



O mały Włos

Kogo wybrać, aby się nie nabrać? Oto pytanie. Mowa oczywiście o wyborach na Pierwszego. Czas płynie, a 30 proc. jeszcze nie ma swego kandydata. No bo Cimoszewicz to za bardzo pismo nosem czuje, a i personel go kocha zbyt na śmierć i życie. Szczególnie damski. Kaczyński to tak się uśmiecha, że zęby bolą i przypominają się najlepsze momenty z obrazu „Szczęki”. A Tusk to na razie ma tylko fajną córkę. Andiego L. to już chyba nikt serio nie bierze, nawet on sam. Ma on bowiem kłopoty zarówno z utrzymaniem barw swej formacji, jak i własnego oblicza, gdyż ostatnio balansuje pomiędzy Ronaldo a Olisadebe. Mowa o ciemności na twarzy. Jest jednak kandydat, który może połączyć wszystkich niezdecydowanych. Czarny koń

z Katowic, który objawił się kilka dni temu. Włos Roman z ulicy Korfante-go. Roman jest bezpartyjny, zdecydowany i całkowicie лыs, co może przy tym nazwisku być małym problemem wiarygodnościowym. Gdy spojrzałem na program Romana W., to włos mi się zjeżył na głowie, że można tak precyzyjnie i jasno rozwiązać rozczochrane problemy kraju. Włos proponuje zalesianie jak leci miast i osiedli iglakami, bo to i bezrobocie zlikwiduje, a i zdrowiej będzie, bo zielono. Następnie likwiduje problem niedoskonałości krajowych dróg, przenosząc go w inny wymiar. Tanie latanie dla każdego, szarżuje nasz katowicki faworyt, proponując parolotnie w każdej rodzinie, a i lotnisko nieopodal domu. Odlotowe, wzniosłe i proste. Żywnościowy program Włosa Romana też zaskakuje przenikliwością. Co Polskie to Dobre ogłasza i apeluje o propagowanie oscypków, bigosu i bryndzy. Tego ostatniego to nam nie zabraknie bez względu na to, kto wygra. Czyszę nasz śmiały racjonalizator poskromi, dając każdemu domek jednorodzinny, a w ramach reformy „Żyj dostatnio” podwyższy wszystko, co można podwyższyć, żeby się fajnie żyło. Nie ma co dzielić włosa na czworo. Czemu tego kandydata nie ma w mediach? Może dlatego że pozostali się boją, że ich szanse zawisną na włosku, gdy Włos powstanie? ◀